

Barbara Surma

Behawioryzm kontra humanizm w edukacji przedszkolnej.

Recenzja książki:
Małgorzata Sławińska,
*Konstruowanie wiedzy
na zajęciach w przedszkolu,*
Impuls, Kraków 2010.

Próba zdiagnozowania roli przedszkola we współczesnym, dynamicznie rozwijającym się świecie nie jest łatwa. Po pierwsze trzeba dokonać oceny polityki oświatowej na tle przemian społeczno-kulturowych oraz dominujących koncepcji wychowawczych. Po drugie, należałoby zdiagnozować nastawienie i oczekiwania rodziców dzieci względem instytucji oświatowych, nauczycieli w nich pracujących i ich możliwości dokonywania przemian zgodnych z postulowanym humanistycznym podejściem do wychowania. Można też problem rozpatrywać z punktu widzenia samych dzieci, ich potrzeb rozwojowych i możliwości. Istotne jest też podejście samych nauczycieli do roli, jaką przypisują sobie i edukacji przedszkolnej. Małgorzata Sławińska zwraca uwagę, że obecnie przedszkole nie może być traktowane wyłącznie jako placówka opiekuńczo-wychowawcza, której rolą było zaspokajanie podstawowych potrzeb dzieci. Coraz częściej zwraca się uwagę, że przedszkole wspiera i wyrównuje braki w rozwoju dzieci w celu ich przygotowania do podjęcia obowiązku szkolnego. W ten sposób podnosi się wartość pracy nauczycieli-wychowawców przedszkolnych, a także wskazuje się, że przedszkole

Recenzje i nowości wydawnicze

pełni również funkcję dydaktyczną. Zasadniczym pytaniem zatem staje się to, w jaki sposób funkcja ta jest realizowana i jak jest rozumiana przez samych nauczycieli.

Funkcja ta ściśle wiąże się z zapisanymi w podstawie programowej celami i obszarami edukacyjnymi oraz z zadaniami nauczyciela pracującego w przedszkolu. Jego rolą jest stwarzanie odpowiednich warunków oraz sytuacji zabawowych i zadaniowych w celu rozwijania procesów poznawczych dzieci. Autorka wskazuje jednak, że rozwój czynności intelektualnych, a zatem wiedza dzieci może być pojmowana w kontekście behawioryzmu, jak i konstruktywizmu. W pierwszym podejściu, wiedza jest ustrukturyzowana, upubliczniona i zobiektywizowana przez program nauczania i stanowi zbiór wiadomości i umiejętności, które nauczyciel może sprawdzić i ocenić ich poprawność¹. Natomiast w koncepcji humanistycznej człowiek jest istotą aktywną, a jego wiedza jest konstruowana w jego umyśle w procesie poznawczym, jest to zdolność do interpretowania i negocjowania znaczeń. Zatem wiedza w kontekście konstruktywizmu nie podlega ocenie nauczyciela, jego rolą jest stwarzanie warunków do dziecięcego poznawania świata z perspektywy interpretatywno-krytycznej (s. 9-10).

Celem badań Małgorzaty Sławińskiej było zdiagnozowanie, w jaki sposób w edukacji przedszkolnej są organizowane i wzmacniane procedury tworzenia wiedzy przez dzieci i na ile zbliżają się one do naturalnych warunków konstruowania znaczeń nadawanych rzeczywistości. Autorka przedmiotem badań ustanowiła wybrane sytuacje wychowawczo-dydaktyczne obserwowane w czasie zajęć przedszkolnych o tematyce przyrodniczo-społecznej. Na podstawie obserwacji wybranych zajęć autorka dokonała oceny udziału trzech kategorii wiedzy: nazewniczej, wyjaśniającej i interpretacyjnej. Dla podkreślenia wiedzy nazewniczej jest istotna w pierwszym kontakcie dziecka z nową rzeczywistością, jednakże w ujęciu behawiorystycznym to ona najczęściej podlega ocenie i jest miarą sukcesu nauczyciela i dziecka, bowiem jest namacalna. W teorii konstruktywizmu wiedza nazewnicza nie jest miarodajna, bowiem opanowanie pamięciowe terminów, nazw, pojęć nie jest jednoznaczne z ich rozumieniem, dlatego autorka podejmuje się zbadania, w jaki sposób konstruowana jest wiedza eksplanacyjna i interpretacyjna dziecka.

Głównym problemem badawczym było pytanie: w jaki sposób komunikaty nauczycielek tworzą warunki do konstruowania wiedzy przyrodniczej i społecznej na zajęciach w przedszkolu?

Wstępnie mogłoby się wydawać, że wiedza przyrodnicza, która stanowi podstawę wielu zajęć prowadzonych w przedszkolu, sama w sobie

pozwala na tworzenie takich sytuacji zadaniowych, które nastawione powinny być na własną aktywność dziecka, samodzielne dochodzenie do wiedzy, stawianie hipotez i ich weryfikację poprzez różnego rodzaju formy (zabawy, zajęcia, wycieczki, spacer, sytuacje okolicznościowe) i metody (doświadczenia, eksperymenty, obserwacja bezpośrednia). Jednakże badania przeprowadzone przez Małgorzatę Sławińską jednoznacznie wskazują, że nauczycielki nastawione są na przekazywanie wiedzy w sposób dyrektywny, często nie pozwalają dzieciom na samodzielność w poznawczych poszukiwaniach, a największy udział wiedzy spośród tych trzech wymienionych w zajęciach ma wiedza nazewnicza. Tylko niektóre zajęcia, zarejestrowane i opisane przez autorkę, w swoich zamierzeniach były nastawione na konstruowanie wiedzy wyjaśniającej i interpretacyjnej (dotyczyło zajęć z zakresu zjawisk społecznych), jednakże w trakcie ich przeprowadzania nauczycielki nie poradziły sobie z udzieleniem przyzwolenia dzieciom na inne, niż zaplanowane przez nie, doświadczenia.

Wyniki badań nie napawają optymizmem. Jednocześnie można dostrzec przyczyn takiego postępowania w polityce oświatowej, która z jednej strony narzuca pewne wzory i wymagania, z drugiej postuluje zmiany w podejściu do dziecka, które stoją do siebie w opozycji. Od nauczyciela wymaga się efektów i tylko pozornie daje się mu wolność wyboru sposobu ich osiągnięcia. Innym uwarunkowaniem takiego podejścia jest zapewne sposób oceny pracy nauczycieli przez nadzór pedagogiczny, a także rodziców. Łatwiej jest się skoncentrować i wyeksponować wiedzę nazewniczą dzieci, niż wiedzę interpretacyjną. Nauczyciele w kontekście wciąż dominującego behawiorystycznego podejścia do wychowania przedszkolnego nie radzą sobie z nowymi wymaganiami i strategiami edukacyjnymi, nie są pewni swej roli jako tych, którzy mają pozwalać dzieciom na własną drogę poznawczą.

Recenzowana przeze mnie książka pokazuje jednoznacznie kierunek zmian, które trzeba zacząć już na poziomie akademickim. Zmiana mentalności przyszłych nauczycieli przedszkolnych może przyczynić się do wprowadzenia zmian w przedszkolu, rozumienia jego roli, a przede wszystkim dziecka. Głównym postulatem powinno stać się uświadamianie przyszłym i obecnym nauczycielom, że dla dzieci korzystniejsze jest samodzielne odkrywanie świata. A zatem podstawowymi strategiami edukacyjnymi powinny być te o charakterze nietransmisyjnym. Oczywiście nie można jednoznacznie odrzucać strategii transmisyjnych, zwłaszcza w pierwszym etapie kształcenia (nabywanie i wzbogacanie słownika dziecięcego), ale też nie można zatrzymać się tylko na pamięciowym przyswajaniu i odtwarzaniu wiadomości przez dzieci. Proces poznawczy dziecka ściśle wiąże się z jego aktywnością. Zatem wykorzystujemy dziecięcą ciekawość w procesie konstruowania jego wiedzy.

